

Na łamach „Przeglądu Technicznego”, nr 18/1981 w artykule „Będzie las...?” R. Kosior z OZLP Olsztyn porusza problemy: stanu biologicznego lasu, pozyskania drewna w stosunku do potencjału produkcyjnego siedlisk oraz zatrudnienia i płac w leśnictwie w oparciu o przykłady z terenu swojego Okręgu. Z wypowiedzi wynika, że dalsze gospodarowanie zasobami leśnymi w sposób nie uwzględniający praw przyrody oraz dokonywanie krótkotrwałych oszczędności w tym dziale gospodarki narodowej spowodować może katastrofę ekologiczną. A przecież we wszystkich artykułach, opracowaniach, dokumentacjach naukowych itp. stwierdza się zawsze, że nadrzędnym celem gospodarki leśnej jest racjonalne sterowanie zasobami przyrody, a nie bezmyślna krótkowzroczna eksploatacja.

„Co myśli przeciętny Polak o sposobie gospodarowania w leśnictwie polskim — patrząc na te i inne jego wyniki? Nas, leśników, martwi to, że ocena ta jest często krzywdząca, że mimo trzyletniej walki, walki ofiarnej i pełnej zaangażowania — wysiłki nasze idą na marne. Wielu fachowców z kręgu świata nauki twierdzi, że dotychczasowe metody walki z brudnicą mniszką, w wyniku źle rozumianych oszczędności dewizowych powodują, że wchodzimy w czwarty rok gradacji (...) Owad ten, jeden z najgroźniejszych szkodników pierwotnych lasu, zagraża już nie tylko leśnictwu ale pośrednio zagraża społeczeństwu na około 1/3 terytorium Polski. Objęty zagrożeniem teren leśny północnej i częściowo środkowej Polski, rozciągający się od wschodniej granicy państwa do zachodniej — obejmuje obszar 1 miliona 800 tys. ha. Na Warmii i Mazurach obszar ten obejmuje powierzchnię około 200 tys. ha. Obszar ten zostanie włączony do akcji chemicznego zwalczania brudnicy mniszki w maju i czerwcu 1981 r. (...)

Zachodzi więc pytanie czy winą za ten stan rzeczy można obarczać tylko szarobiałego motylka? Najbezpieczniej i wygodnie byłoby zrzucić odpowiedzialność na postępujący rozwój cywilizacji i urbanizacji, na szkodliwe pyły i gazy emitowane przez zakłady przemysłowe.

Oczywiście jest prawdą, że wymienione wyżej czynniki szkodliwie wpływają na lasy, osłabiają je, by potem reszty dokonały szkodniki owadzie oraz grzyby patogenne. Aktualnie pod wpływem emisji trujących pyłów (szczególnie SO₂) znajduje się około 400 tys. ha lasów. Powoduje to, że masa drewna iglastego zasiedlanego przez wtórne szkodniki owadzie wynosi około 2 miliony m³ rocznie.

Grzyby pasożytnicze (huba korzeniowa i opieńka miodowa) zagrażają lasom na powierzchni 1 miliona ha, z czego szkody o bardzo poważnym znaczeniu występują na pow. 200 tys. hektarów (...)

A jak wygląda pozyskanie (...) Łącznie w okresie 25 lat pozyskano ponad etat 81,8 mln m³ surowca drzewnego, uszczuplając tym samym zasoby produkcyjne lasów o 102 mln m³ drewna na pniu. Plan pięcioletni na lata 1976—80 zakładał pozyskanie 101,2 mln m³ drewna, gdy tymczasem możliwości użytkowania zgodnie z etatem kształtują się na poziomie 87,5 mln m³. Daje to przekroczenie etatu o 13,7 mln m³

Na Warmii i Mazurach zarówno wyniki, jak też wskaźniki w tym zakresie kształtują się podobnie i wyglądają następująco: rozmiar użytkowania rębego w ostatnich latach w stosunku do etatu wynosił w roku 1977 — około 113%, w roku 1978 — 112%, w roku 1979 — 103% oraz szacunkowo w roku 1980 — 109%. Tymczasem w tych samych latach wykonanie niezbędnych cięć pielęgnacyjnych w stosunku do etatu wyniosło około 80—85%, a w czyszczeniach późnych i trzebieniach wczesnych około 50—70%. Stan taki jest wynikiem egzekwowania przez Ministerstwo LiPD od leśników Warmii i Mazur zbyt wysokich ilości surowca tartaczno- i surowca na sklejki i okleinę, które można pozyskać tylko w starych drzewostanach.

Działanie takie prowadzi do poważnych zaniedbań w sanitarnym i hodowlanym stanie lasu i spowodowało zaległości na koniec lat osiemdziesiątych w cięciach pielęgnacyjnych na powierzchni około 65 tys. ha. W wyniku przeprowadzonej przez NIK w roku 1980 kontroli zagospodarowania lasu, Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych w Olsztynie zobowiązany został między innymi do likwidacji zaległości w cięciach pielęgnacyjnych, a szczególnie w trzebieniach wczesnych, do rozszerzenia rozmiaru cięć sanitarnych oraz — co było najistotniejsze — do zmniejszenia cięć rębnych.

Niestety, ani to zalecenie NIK-u, ani też odwołania OZLP od zwiększonych rozmiarów pozyskania surowca tartaczno- nie znajdują zrozumienia u władz nadrzędnych (...) Czyżby nadal miała nas obowiązywać lawina odgórnych wskaźników dyrektywnych płynących z ministerstwa? (...)

Oprócz tych dyrektywnych wskaźników racjonalnej gospodarce przeszkadza również: (...) Uboga infrastruktura leśnictwa, mało atrakcyjne warunki pracy oraz niskie zarobki powodują stały odpływ robotników. Zatrudnienie zmniejszyło się w latach 1970—75 z 117 do 90 tys. osób, tj. o 23%. Obecnie średniorocznie ubywa bezpowrotnie (między innymi ze względu na chorobę zawodową) około 10% robotników leśnych). Wielkie trudności zaczynamy odczuwać z powodu braku wysoko kwalifikowanych leśniczych, podleśniczych i gajowych.

Intensyfikacja produkcji leśnej, zarówno biologicznej jak też towarowej, jest uwarunkowana rozwojem technizacji leśnictwa, zapewnieniem wysoko wykwalifikowanych kadr inżyniersko-technicznych i robotniczych. Prace fizyczne wykonywane przez robotników leśnych znacznie obciążają fizjologiczne funkcje ustroju człowieka. Na szczególnie wysokim poziomie obciążone są funkcje zaopatrzenia energetycznego. Dlatego też niezbędne jest i obowiązkowe prowadzenie dożywiania regeneracyjnego (gorąca zupa) po około 3 godz. pracy w lesie (...) Jak twierdzi

wielu lekarzy i fizjologów pracy, dla zapewnienia regeneracji sił niezbędny jest 40-godzinny, 5-dniowy tydzień pracy dla pracowników leśnictwa.

Istnieje więc wielka i pilna potrzeba podkreślenia rangi zawodu leśnika w społeczeństwie. Wzrastają bowiem ostatnio zadania i obowiązki służbowe leśników, zarówno tych w mundurach jak też tych, którzy ciężko fizycznie pracują — sadzą i ścinają, dźwigają i transportują, pielęgnują i chronią.

Leśnicy wykonują wiele czynności wynikających z ustaw o ochronie przyrody i ochronie środowiska, o ochronie przeciwpożarowej, prawie łowieckim, o zagospodarowaniu lasów niepaństwowych, prawie wodnym, straży leśnej itp. Wykonanie tych czynności przy braku środków transportowych i łączności (wielu leśnikom zabrano ostatnie telefony służbowe) powoduje, że praca wykonywana jest w wyjątkowo trudnych warunkach na rozległym terenie (...) Uważamy, że za sumienną i uczciwą pracę należy się leśnikom zarówno 5-dniowy tydzień pracy, jak też godziwe wynagrodzenie.